

**ANDRZEJ MICHALCZYK, *Heimat, Kirche und Nation. Deutsche und polnische Nationalisierungsprozesse im geteilten Oberschlesien (1922–1939)*, Köln – Weimar – Wien: Böhlau Verlag 2010, ss. 306, ISBN 978-3-412-20611-6.**

Po I wojnie światowej powstał w Europie nowy porządek polityczny oparty na państwach narodowych. Stare mocarstwa zastąpiły nowe państwa zdecydowanie narodowe. Powstawały one jednak w tarciach z innymi narodowościami oraz z licznymi mniejszościami. Wzmoczone działania państwowe miały na celu ukierunkować społeczeństwo na procesy identyfikacji poszczególnych osób lub grup w stronę idei przynależności narodowej.

W 2010 r., w ramach wydawanych przez prof. JOACHIMA BÄHLCKEGO serii nowych badań naukowych nad historią Śląska (*Neue Forschungen zur schlesischen Geschichte*), ukazała się praca doktorska Andrzeja Michalczyka, obroniona

w styczniu 2007 r., którą w polskim tłumaczeniu można by zatytułować: *[Mała] ojczyzna, Kościół [lokalny] i naród. Niemieckie i polskie procesy nacjonalizacyjne na podzielonym Górnym Śląsku (1922–1939)*. Autor, po uzyskaniu magisterium na Wydziale Humanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 2003–2005 przebywał na stypendium naukowym w *Max-Weber-Kolleg* w Erfurcie oraz w *Institut für Europäische Geschichte* w Moguncji. Wtedy też zetknął się z nową metodą uprawiania historii, zwaną „mikrohistorią”, którą na gruncie niemieckim uprawiają profesorowie ALF LÜDTKE i MATHIAS NIENDORF. Prace tego ostatniego o mniejszościach na pograniczu polsko-niemieckim (*Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sepólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997; *Die Provinz Oberschlesien und ihre polnische Bevölkerung*, w: R. JAWORSKI, M. WOJCIECHOWSKI (red.), *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen. Minderheitenstatus und „Volkstumskampf“ im Grenzgebiet. Amtliche Berichterstattung aus beiden Ländern 1920–1939*, cz. II, München 1997, s. 811–816) skłoniły młodego historyka, rodem z Warszawy, do przyjrzenia się polityce unaradawiania na podzielonym Górnym Śląsku w okresie poplebiscytowym. Dotychczas nieznaną bliżej autorowi region, jego zdaniem, stanowił doskonałe środowisko badań, mogące potwierdzić lub zaprzeczyć ogólnej tezie o skuteczności oddziaływania ogólnych procesów politycznych na lokalne społeczności. Teorię modernizacji społecznej wylansował prof. EUGEN WEBER w napisanej w 1976 r. książce o modernizacji francuskiej wsi w okresie przemian państwa francuskiego w latach 1870–1914 (*Peasants into Frenchmen. The Modernization of Rural France 1870–1914*, Stanford 1976). Twierdził on, że uczestnictwo w wysokiej kulturze towarzyszy przyjęciu i przyswojeniu sobie narodowych wzorców myślenia. Autor, na podstawie przeprowadzonych badań, starał się podważyć lansowaną przez współczesne kręgi władzy teorię absolutystycznego wpływu polityki nowych trendów na lokalne społeczności.

Celem badań stał się konkretny, pojedynczy człowiek poddany procesom unaradawiania ze strony środowisk społecznych, politycznych lub też kościelnych, propagujących lub odrzucających ideę unaradawiania. Obszarem badań stał się górnośląski obszar poplebiscytowy, który przez „długie dziewiętnaste stulecie” (lata 1740–1918) stanowił jeden teren pruskiej rejencji opolskiej. Dotychczas jeden obszar podzielony granicą stał się sceną dramatycznych wyborów oraz polityki unaradawiania, granice zaś nie pokrywały się z obszarem występującej tylko jednej grupy etnicznej. Na ramy czasowe autor obrał okres międzywojenny (lub też częściej nazywany w historii Górnego Śląska — poplebiscytowy). Podaje przy tym, że lata 1922–1939 były okresem rodzenia się dzisiejszego Górnego Śląska i czasem narodowej konfrontacji. Słusznym wydaje się ustalenie dla pracy przedziału czasowego. Trzeba jednak pamiętać, że Górny Śląsk przez wieki był areną politycznych konfrontacji i jako teren pogranicza nieobce mu były narodowe identyfikacje

i konfrontacje (zmiany granic w XII, XIV i XVIII w. oraz polskie przebudzenie na Górnym Śląsku w okresie Wiosny Ludów).

Autor podzielił swoją pracę na sześć niejednorodnie ułożonych rozdziałów. Według nie naszych uniwersyteckich prawideł, pierwszy rozdział jest jednocześnie wstępem i wprowadzeniem w zagadnienie pracy (s. 1–39). Po zawiązaniu problemu i postawieniu celu (s. 1–10) autor prezentuje dotychczasowy stan badań zarówno w polsko- jak i niemieckojęzycznej literaturze fachowej. Szczególnie stawia tutaj pytanie co do kwestii budzenia ducha górnośląskiej odrębności i dążenia niektórych kręgów do dzisiejszego samostanowienia (s. 13–19). Dla celów badawczych przyjmuje, że Górny Śląsk był terenem prawie jednorodnym wyznaniowo, co w zasadzie ułatwia mu pominięcie stereotypu myślenia: Polak – katolik, Niemiec – ewangelik. Przybliży także sposób oddziaływania ruchów narodowościowych na Kościół i na lokalne środowiska pod względem używanego języka lub dialektu i wyznawanej wiary.

We wprowadzeniu autor przybliży także metody, jakie zastosował w napisanej pracy. Są nimi tzw. „historia codzienna” (*Alltagsgeschichte*) oraz „mikrohistoria” — nowe sposoby uprawiania historii. Metody te ukazują, jak w lokalnych środowiskach odzwierciedlają się ruchy ogólnospołeczne oraz jak przebiegają procesy, które są polem zainteresowania historii powszechnej. W przeciwieństwie do „makrohistorii”, „mikrohistoria” nie jest tylko jedną z form „historii lokalnej” (*Heimatgeschichte*). Jest ona raczej relacją szczegółu do ogółu, potwierdzeniem lub zaprzeczeniem ogólnej tezy.

Drugi rozdział, najkrótszy (s. 40–53), krótko przybliży czytelnikowi sytuację narodowościową i narastające w siłę procesy nacjonalizacji społeczeństwa na pruskim Górnym Śląsku w tzw. „długim dziewiętnastym stuleciu” (lata 1740–1918). Zaburzona asymetria układu pracy jest w tym przypadku poniekąd zrozumiała i usprawiedliwiona. Może jednak dziwić zbyt optymistyczne i socjologiczne patrzenie na gospodarczy rozwój „dotychczas zacofanego regionu” jako istotny — a moim zdaniem nie jedyny — czynnik w procesie inkulturacji i narodowej identyfikacji. Autor opisuje narastanie problemu narodowościowego i po ustaleniach w Wersalu parcie obu stron do zbrojnej konfrontacji. W tym momencie dostrzega chwilowe zaangażowanie duchowieństwa na rzecz jednej czy drugiej opcji (s. 52). Wskazuje także, że duży procent duchowieństwa wykazywał w tej kwestii opcję apolityczną.

Kolejne 53 strony (s. 54–106) autor poświęca politycznym procesom i praktykom unaradawiania w świetle świąt państwowych i patriotycznych. Opisuje tym samym formy i sposoby narodowej identyfikacji. W tym celu przybliży świętowanie kolejnych rocznic wybuchu powstań śląskich i przeprowadzonego plebiscytu na polskim i niemieckim Górnym Śląsku. Przybliży sposób świętowania świąt politycznych w życiu religijnym lokalnych społeczności. Dr Michalczyk słusznie zauważa, że proces unaradawiania w okresie poplebiscytowym szedł początkowo

tokiem *Volks- und Kulturbogen*. Według tej koncepcji ludność sławofoniczna uznawała niemiecki prymat nad sobą poprzez kulturalne i gospodarcze osiągnięcia Niemców w tej części Europy. Określenie narodowości miało dokonywać się nie tylko poprzez używanie języka lub gwary, ale przede wszystkim poprzez subiektywne poczucie przynależności do kulturalno i gospodarczo dominującej niemieckości. Działania narodowych socjalistów koncentrowały się na całkowitym zatartciu tego, co słowiańskie, wg nich — czynnika mniej wartościowego (s. 55–57).

Po polskiej stronie akcentowano mit „bohaterskiego Ślązaka” (s. 79). Po 1926 r. procesy unaradawiania przybrały na sile, a władze sanacyjne nie bały się używać przemocy. Dzięki analizie mikrohistorycznej autor zauważył dużą zachowawczość sporej części społeczeństwa górnośląskiego wobec nasilającego się procesu unaradawiania (s. 106).

Czwarty rozdział, najobszerniejszy (s. 107–216), autor poświęca lokalnemu Kościołowi, a precyzyjniej: kościelnym uroczystościom i nabożeństwom jako miejscu nacjonalizacyjnej konfrontacji. W tym przypadku rozlicza się z dotychczasowym przekonaniem o używaniu gwary jako faktorze decydującym o narodowej przynależności (s. 112–113). Język liturgii otwarty był zarówno na niemiecki, jak i polski charakter lokalnej społeczności, godząc obie strony kościelną łaciną. Oczywiście, po każdej stronie narastały rządowe presje likwidacji nabożeństw, śpiewów lub kazań w języku tzw. mniejszości. Trzeba przyznać, że w tych przypadkach proboszcz gwarantował wielokulturowość, łagodząc miejscowe nastroje i podporządkowując się dyrektywom dopiero w sytuacji państwowych lub biskupich rozporządzeń (s. 159–161). Podobnie próbowano wykorzystywać do nacjonalizacyjnych procesów procesje Bożego Ciała. I tutaj proboszczowie dokładali starań, aby kościelne procesje były jedynie „manifestacją braterskiej miłości Boga” (s. 169). W tym przypadku autor przybliżył jeden ze szczegółów: walkę o zachowanie harmonii narodowościowej we wspólnocie w Orzeszu w czasie poświęcenia pomnika Powstańców Śląskich w 1923 r. (s. 204–216).

Po dogłębnej analizie procesów unaradawiania, zarówno na polskim, jak i niemieckim Górnym Śląsku, ostatni rozdział (s. 217–262) jest ostatecznym zaprzeczeniem lansowanej teorii. Metodą mikrohistorii opisuje narastające procesy nacjonalizacyjne w dwóch lokalnych Kościołach: w przemysłowej parafii pw. św. Marii Magdaleny w Bielszowicach i w wiejskiej parafii pw. św. Jadwigi w Bierdzanach k. Opola. W obu przypadkach wskazuje na silny autorytet: ks. proboszcza FRANZA BUSCHMANNA z Bielszowic i ks. proboszcza GOTFRYDA PILAWĘ z Bierdzan. Proboszcz Buschmann uważany był za germanizatora parafii (usunięty z parafii w 1929 r.), proboszcz Pilawa zaś odpierał argumenty, że „w prawie czysto niemieckiej wsi pragnie utworzyć polską republikę” (s. 250). W tym przypadku autor roboczo nazywa poczynania duchownych *sensus catholicus* (używając formy: *catholicus*). Kościół katolicki stał się wówczas ostatnim bastionem subiektywnego

przypisywania języka i przynależności państwowej. Ogromny autorytet duchowieństwa nie pozwalał aparatczykom na zaprowadzanie narodowych ujednoliceń. Przykład Bielszowic pokazuje, jak miejscowa ludność nie pozwalała nadszarpnąć autorytetu swojego proboszcza. W konflikcie Kościół – państwo wygrywała władza. Jednakże przez wiele jeszcze lat lokalna społeczność trwała w torach „swojego myślenia” i w swoich pragmatycznych poglądach na naród i ideologię. W tym przypadku duchowni odegrali znaczącą rolę w mądrej identyfikacji i ideologicznej konfrontacji.

Całość pracy uzupełniają: niemiecko- i polskojęzyczne podsumowanie (s. 263–281), słownik skrótów (s. 282) oraz indeks 160 osób (s. 301–303) i 88 miejscowości (s. 304–306). Zadowala również bogaty zasób bibliograficzny (s. 283–300). Autor zebrał źródła z 8 archiwów polskich i niemieckich, świeckich i kościelnych, poparte 28 źródłami publikowanymi, 242 opracowaniami i wiadomościami lokalnymi z 8 ówczesnych czasopism. Może zastanawiać subiektywny wybór 2 parafii. Autor usprawiedliwia się w tym przypadku kompletnością przechowywanych w parafiach źródeł. Dobrze dobiera opracowania polsko- i niemieckojęzyczne. W tym gronie znajduje się mało historyków Kościoła, chociaż opisuje Kościół lokalny. Obok G. HITZEGO i H. MYRTENA obecni są: M. PATER, J. MYSZOR i H. OLSZAR. Wyraźnie widać, że śląskie środowisko historyków Kościoła koncentruje się w zasadzie na „Katowicach”

Książka wnosi wiele nowych impulsów zarówno w historię procesów ogólnoeuropejskich, jak i w historię Górnego Śląska. W tym przypadku szczegół zaprzeczył lansowanym ogólnym teoriom. Autor spostrzegł, że dla wielu Górnoszlązaków polska lub niemiecka świadomość narodowa nie stanowiła wartości pierwotnej i niezmiennej. Dla wielu z nich naród nie stanowił wartości samej w sobie, a okazywanie związków z nim cechował pragmatyzm, który pozwalał osiągnąć realne zyski lub uniknąć nieprzyjemności (s. 266, 276). Kiedy do aparatu partyjnego — odpowiedzialnego za proces unaradawiania — zaczęto rekrutować osoby spoza miejscowej społeczności, Kościół katolicki stał się ostatnim bastionem subiektywnego przypisywania języka i przynależności państwowej. W przededniu II wojny światowej musiał pójść na liczne ustępstwa. Postawa duchownych przyniosła większą identyfikację mieszkańców z Kościołem i wzmocniła ich autorytet. Górnoszlązacy widzieli w katolicyzmie niepodważalną i pierwszorzędną wartość ich przeżywanego świata. Religia determinowała ich tożsamość, a parafia i proboszcz — ich „tutejszość” Wnioski płynące z pracy są bardzo ważne w rozumieniu kościelnej historii Śląska. Trzeba jednak pamiętać, że autor nie uprawia „historii *sacra*” i bardziej traktuje Kościół jako fenomen socjologiczny.

Andrzej Michalczyk swoją pracą podważył teorię modernizacji społecznej. Dzięki zastosowaniu „mikrohistorii” nie potwierdził zjawiska całkowitego identyfikowania się lokalnych społeczności z procesami ideologicznymi. Jeżeli uznać, że

górnosląskie duchowieństwo stanowiło elitę tejże społeczności, to właśnie ono — wbrew teorii modernizacji społecznej — nie przejmowało nowych trendów. Historia Górnego Śląska — jego zdaniem — nie jest w tym przypadku odosobniona. Metodą tą można przeanalizować nie tylko historię Lotaryngii, Alzacji czy Szlezewiku-Holsztyna, ale także Kielecczyny czy Ukrainy Zachodniej. Jak zaznaczył w przeprowadzonym przeze mnie wywiadzie w listopadzie 2011 r., tak ściśle zainteresowania nie przeszkadzają mu w prowadzeniu ogólnych zajęć ze studentami. Obecnie prowadzi wykłady z historii Europy Środkowowschodniej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu w Bochum, który w wielu kręgach nazywany jest „czerwonym uniwersytetem”

Ks. Piotr Górecki